

W Rodzinie Józefa

NUMER 3/2019 (154)

GAZETKA PARAFII PW. ŚW. JÓZEFA ROBOTNIKA W KIELCACH



***Nic tak nie ożywia jak
Zmartwychwstanie...***

Źródło: <https://trynotlaughs.us/galleries/dzienniczek-faustyna-kowalska.html>

Od redakcji:

Za nami Święta Wielkanocne, czas radosnego świętowania i spędzania go w gronie rodzinnym. Jest to przede wszystkim czas przeżywania fundamentalnych tajemnic naszej wiary, które dokonują się w świętych obrzędach Triduum Paschalnego tj. Męki, Śmierci i Zmartwychwstania Pańskiego.

Podczas wieczornej wielkoczwartkowej Mszy Świętej, celebруемy pamiątkę Ostatniej Wieczerzy, gdzie Jezus Chrystus ustanowił sakrament Eucharystii i Kapłaństwa. Jezus po skończonej wieczerzy odszedł od stołu, złożył szaty i zaczął umywać uczniom nogi. W ten sposób uniżył On samego siebie przykazując swoim uczniom, że mają służyć sobie wzajemnie.

Wielki Piątek jest natomiast jedynym dniem w roku, gdzie nie sprawuje się Eucharystii. Jest to przede wszystkim czas wyciszenia i zadumy nad tym, co stało się „tamtego piątku” na gólgocie. Podczas wieczornej liturgii adorujemy krzyż – znak męczeństwa, hańby, ale przede wszystkim symbol naszego zbawienia.

Ostatnim dniem Triduum Paschalnego jest Wielka Sobota. Tego dnia święcimy pokarmy na stół wielkanocny, przy którym zasiądziemy z naszymi najbliższymi do wielkanocnego śniadania. Po zachodzie słońca celebrowana jest Wigilia Paschalna, która jest centralnym momentem Triduum Paschalnego i całego roku liturgicznego. Jest to pamiątka przejścia Jezusa ze śmierci do życia, a jednocześnie wielkie zwycięstwo nad śmiercią, grzechem i szatanem. Tym samym otrzymaliśmy życie wieczne i wstęp do bram nieba.

Obchodzona dziś II Niedziela Wielkanocna to Niedziela Bożego Miłosierdzia. Została ona ustanowiona dla całego kościoła przez propagatora i wielkiego czciciela św. Jana Pawła II 30 kwietnia 2000 r. Podczas kanonizacji siostry Faustyny. Inspiracją do ustanowienia tego święta było pragnienie samego Jezusa, które przekazała siostra Faustyna Kowalska. Pan Jezus powiedział do niej: „Pragnę, ażeby pierwsza niedziela po Wielkanocy była świętem Miłosierdzia” (Dz. 299). **„Pragnę, aby święto Miłosierdzia, było ucieczką i schronieniem dla wszystkich dusz, a szczególnie dla biednych grzeszników. W dniu tym otwarte są wnętrza miłosierdzia Mego, wylewam całe morze łask na dusze, które się zbliżą do źródła miłosierdzia Mojego. Która dusza przystąpi do spowiedzi i Komunii świętej, dostąpi zupełnego odpuszczenia win i kar. W dniu tym otwarte są wszystkie upusty Boże, przez które płyną łaski”** (Dz. 699).

Dzisiejsze święto ma służyć uwielbieniu Bożego Miłosierdzia i ponownemu zanurzeniu się w tej bezgranicznej miłości Boga do człowieka.

Drodzy czytelnicy!

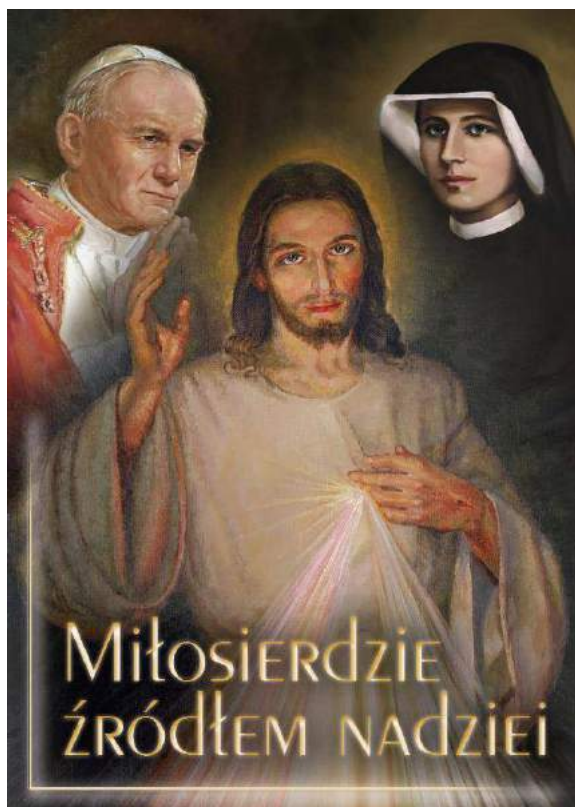
W imieniu redakcji „W Rodzinie Józefa” życzymy Wam, aby Zmartwychwstały Pan udzielał Wam wielu potrzebnych łask i sił do pokonywania trudności. Niech Chrystus napetnia Was prawdziwym pokojem, którego świat dać nie może. Niech radość płynąca z wiary w zmartwychwstanie przენika Waszą codzienność, by orędzie uczniów Chrystusa rozbrzmiewało doniośle, przekraczając wszelkie podziały i spory. Żyćcie tak, jakby Chrystus umarł wczoraj, zmartwychwstał dzisiaj i miał przyjść jutro.

Paweł Błaszczyk

W numerze:

- „Miłosierdzie - Testament Polskich Bohaterów I Świętych”
- Parafialna pielgrzymka do Kalisza
- Pielgrzymka dzieci do Niepokalanowa
- Święty Józef - Niemy świadek Ewangelii
- Święty Józef wzór dla najmłodszych
- „Przyjąć Jezusa jak Maryja i Józef”
- „Czy kochasz mnie?”
- Bohaterowie kieleckiej ziemi – Antoni Heda – ps. „Szary” – cz. I
- „Matka Boża – Nasza Matka” – cz. I – „Maryja nauczycielką w niesieniu ludzkiego krzyża”
- Parafialna pielgrzymka na Święty Krzyż
- „Święta w obiektywie” – Wielkanoc 2019
- Słowo Proboszcza...
- Zaproszenie na festyn parafialny

Miłosierdzie - Testament Polskich Bohaterów I Świętych



Źródło: <http://sklep.stanislawbm.pl>

Rotmistrz Witold Pilecki, w celi gdzie przebywał, zanim został rozstrzelany, pozostawił na ścianie napis wymownej treści: „Staratem się tak żyć, abym w godzinie śmierci mógł się raczej cieszyć niż lękać”. Jak zatem żyć, by godzina śmierci nie była godziną trwogi, lecz nadziei? Drogę pragnie nam wskazać papież Franciszek: „Bardzo pragnę, aby nadchodzące lata były przepojone miłosierdziem i byśmy wychodzili na spotkanie każdej osoby, niosąc dobroć i czułość Boga”.

Niech do wszystkich dotrze balsam miłosierdzia. Miłosierdzie jest jak czułość rodziców, którzy obejmują swe dziecko, by je pocieszyć i przywrócić mu poczucie bezpieczeństwa. Następca św. Piotra nieustannie nas wzywa: „Nie bądźmy chrześcijanami z nazwy, bądźmy chrześcijanami prawdziwymi z serca”. Być chrześcijanami oznacza, żyć wiarą i dawać świadectwo w modlitwie, przez dzieła miłosierdzia. Pełniąc dzieła miłosierdzia, jesteście na właściwej drodze, bo

to droga naśladowania Jezusa. Wspomniany już papież naucza: „Naśladowanie Jezusa nie oznacza uczestnictwa w pochodzie triumfalnym! Oznacza udział w Jego miłości miłosiernej”. Aby w tej miłości miłosiernej uczestniczyć, warto zasłuchać się w słowa, które Pan Jezus powiedział do św. Siostry Faustyny: „Córko Moja, patrz w miłosierne serce Moje i odbij litość jego we własnym sercu i czynie, abyś ty, która głosisz światu miłosierdzie, sama nim płonęła”.

Warto więc szczególnie dziś, w Niedzielę Miłosierdzia, rozpałać swoje serce i modlić się słowami św. Faustyny: „Dopomóż mi Panie, aby serce moje było miłosierne, bym nikomu nie odmówiła serca swego”. Rozpoczęliśmy naszą medytację od słów Witolda Pileckiego. Zakończmy słowami innego z żołnierzy wyklętych. Pułkownik Łukasz Ciepliński „Pług” w ostatnich dniach swego życia napisał w liście do syna: „Wymodlony, wymarzony i kochany mój synku. Piszę do Ciebie po raz pierwszy i ostatni. W tych dniach bowiem mam być zamordowany. Chciałem być Tobie ojcem i przyjacielem. Bawić się z Tobą i służyć radą. Niestety, okrutny los zabiera mnie przedwcześnie, a Ciebie zostawia sierotą. Dlatego piszę i płaczę(...) Andrzejku! Pamiętaj, że istnieją tylko trzy świętości: Bóg, Ojczyzna i Matka”. Do tych trzech świętości, o których pisał nasz bohater narodowy, dziś, kiedy nasza Ojczyzna wydała tak wielkich świętych jak św. Siostra Faustyna i św. Jan Paweł II, nie sposób nie dodać i czwartej, która zamyka się w słowie „Miłosierdzie”. Ono niech nas uzdalnia do pochylania się nad drugim człowiekiem, do okazywania innym, szczególnie słabym i ubogim, troski, współczucia i dobrego słowa. Niech nasze serca nim płoną, niech miłosierdzie wyznacza nam drogę naszego codziennego życia i pamiętajmy o obietnicy, którą złożył Pan Jezus siostrze Faustynie: „Duszom, które uciekać się będą do Mojego miłosierdzia, i duszom, które wystawiać i głosić będą innym o Moim wielkim miłosierdziu, w godzinę śmierci postąpię z nimi według nieskończonego miłosierdzia Mojego”.

Ks. Robert Kowalski

Pielgrzymka do Kalisza



W sobotę 16 marca wyruszyliśmy na szczególną pielgrzymkę do Kalisza. Ten pielgrzymi trud podjęła nasza parafia, aby w ten sposób wesprzeć Kieleckie Wyższe Seminarium Duchowne. A intencją, która nam przyświecała, była modlitwa o nowe i liczne powołania do kapłaństwa i życia zakonnego w Diecezji Kieleckiej. Pragnęliśmy zawierzyć Św. Józefowi wspólnotę parafialną z Szydłówka, Księży, Siostry zakonne oraz wiernych świeckich.

Poranny wyjazd z Kielc rozpoczęliśmy wspólną modlitwą, której przewodził Ks. Rektor WSD w Kielcach. Obecność kleryków i alumnów z seminarium nadawała tej pielgrzymce modlitewnego charakteru. Na początku nawiedziliśmy Opactwo Cystersów w Sulejowie. Obecnie najlepiej zachowany zespół cysterski w Polsce, będący zabytkiem architektury Romańskiej. Najważniejszymi elementami są tam: Kościół Św. Tomasa z roku 1232 oraz skrzydło wschodnie wraz z późnobarokowym kapitułarzem i gotyckimi kruczkami. W opactwie wysłuchaliśmy kilku słów o historii tego miejsca.

W Kaliszu byliśmy około południa, po czym udaliśmy się na wspólną Eucharystię do Sanktuarium Św. Józefa. Najświętszą ofiarę sprawował Ks. Biskup Pomocniczy i to On wygłosił Słowo

Boże do przybyłych pielgrzymów. Szczególny dla nas moment tej modlitwy to chwila, w której Ks. Rektor modlił się do św. Józefa, prosząc tego wielkiego orędownika w niebie o święte i liczne powołania do służby Bożej w Kościele Kieleckim. To naprawdę wyjątkowy czas pielgrzymki, kiedy to razem z parafianami - klęcząc, zanosiliśmy w duchu pokory, modlitwę. Płynęła z głębi naszych serc, aby Dobry Bóg przyjął nasze prośby i ten pielgrzymi trud. A miejsce to wyjątkowe, bo Bazylika Wniebowzięcia NMP w Kaliszu to kościół z 1353 roku, przebudowany po 1790 roku. Dziś jest to Narodowe Sanktuarium Świętego Józefa z Nazaretu, bo jest tam łaskami słynący Obraz Świętej Rodziny z końca XVII wieku. W ostatnich latach kult świętego Józefa Kaliskiego bardzo się rozwinął, bo tu przybywają pielgrzymi z całego świata. I nie kryliśmy też podczas tego spotkania ze Świętym Józefem, po czym udaliśmy się do domu pielgrzyma na obiad. Dalszy plan pielgrzymki przewidywał zwiedzanie Katedry Św. Mikołaja. To na mapie Kalisza kolejny gotycki kościół wzniesiony w latach 1253-1257 z fundacji Bolesława Pobożnego. Był on wielokrotnie przebudowywany. Trójnawowy z kaplicą orłą i wysoką strzelistą wieżą. Znajdują się w nim malowidła i witraże znanego artysty Włodzimierza Tetmajera. Pełni on dziś funkcję Katedry Diecezji Kaliskiej. To w tej Katedrze rozpoczęła się Droga Krzyżowa również w intencji, która przyświecała nam przez cały czas pielgrzymki. Razem wędrowaliśmy od stacji do stacji, by błagać Miłosierznego Boga o ten szczególny dar dla Diecezji. Spiesząc się, właściwie wracając do autokaru, nawiedziliśmy jeszcze Kościół Św. Stanisława Biskupa i Męczennika z XIII wieku ufundowany przez Bolesława Pobożnego i jego małżonkę Jolantę. Najstarszą świątynię zakonną w Kaliszu.

Był jeszcze czas na osobistą modlitwę, by Dobremu Bogu podziękować za to wszystko, czego doświadczyliśmy w tym najstarszym dla Polaków mieście.

W drodze powrotnej zatrzymaliśmy się na smaczną kolację, by później udać się w drogę do Kielc.

ks. Artur Krążek

PIELGRZYMKA DZIECI DO NIEPOKALANOWA



23 marca 2019 roku miała miejsce wyjątkowa pielgrzymka, ponieważ wybraliśmy się do dwóch świętych miejsc, gdzie postugę kapłańską pełnili dwaj wspaniali księża. Gościliśmy najpierw w Niepokalanowie u Św. Maksymiliana Marii Kolbego, który przez całe swoje życie był oddany Matce Bożej. To On zapoczątkował Rycerstwo Niepokalanej i pismo „Rycerz Nie-

pokalanej”. Zwiedzaliśmy muzeum poświęcone O. Maksymilianowi, uczestniczyliśmy w Eucharystii oraz obejrzelśmy spektakl o męce Pana Jezusa. Następnie kupiliśmy pamiątki. Nadszedł czas, aby pożegnać Niepokalanów, a wyruszyć w drogę na Warszawski Żoliborz. Droga minęła szybko i przyjechaliśmy pod kościół Św. Stanisława Kostki (obecnie) Sanktuarium Bł. Ks. Jerzego Popiełuszki.

Na terenie kościoła znajduje się grób Księdza Jerzego i muzeum poświęcone Jego osobie, które także zwiedziliśmy. Wyjazd był wspaniały. Odwiedziliśmy cudownych świętych i poznaliśmy ich historię. Tych dwóch kapłanów, a zarazem męczenników. Niby tak różnych, a jednocześnie tak sobie bliskich.

Za te wszystkie doznane łaski niezapomniane wrażenia i osoby, które przyczyniły się do tej pielgrzymki - Bogu Niech będą dzięki.

Eliza Pardyka



Święty Józef - Niemy świadek Ewangelii



Obchodzimy dzisiaj uroczystość świętego Józefa, Oblubieńca Najświętszej Maryi Panny. Dla naszej wspólnoty parafialnej jest to dzień szczególnie, ponieważ jest to uroczystość odpustowa. Gromadzimy się w świątyni, w której w sposób szczególny czczony jest niemy bohater Ewangelii. Ten, którego Bóg wybrał na opiekuna swojego Syna – Jezusa Chrystusa. Było to szczególne powołanie, któremu św. Józef sprostał. Jako Żyd dobrze znał prorocтва Starego Testamentu mówiące o przyjściu Mesjasza, potomka króla Dawida. Spodziewał się przyjścia Mesjasza, ale nie wiedział, kiedy to nastąpi. Tym bardziej nie spodziewał się, że to jego Bóg wybierze, aby troszczył się o Chrystusa. Okoliczności Wcielenia Syna Bożego nie były jednak takie, jak tego oczekiwano. Dlatego możemy powiedzieć, że w Ewangelii, którą przed chwilą czytaliśmy, ukryty jest pewien dramat. Ten dramat rozgrywa się w sercu Józefa. Mąż sprawiedliwy, człowiek, który pokochał Maryję i chciał z nią przeżyć resztę swojego życia, musi stawić czoła wydarzeniom, które po ludzku trudno pojąć.

Czytamy, że Józef i Maryja byli już po zaślubinach. Fachowcy zajmujący się kulturą żydowską mówią, że była to druga faza zawierania małżeństwa. Oznacza to, że de facto nie byli jeszcze małżeństwem, ale już tak byli traktowani przez społeczeństwo. Dlatego dziecko, które poczęło się w tej fazie ich związku, zostałoby uznane za prawowite. A zatem na zewnątrz było wszystko w porządku. Józef skrywał jednak w swoim sercu pewną tajemnicę. Tylko on i Maryja wiedzieli, że ze sobą nie współżyli. Tutaj właśnie odkrywa

się ten dramat i walka wewnętrzna, którą musi stoczyć Józef. Miał dwa wyjścia: albo wyjawić tajemnicę i wtedy Maryja, a co za tym idzie również Jezus, którego nosiła pod sercem, zostaliby ukamienowani. Albo też mógł jej dać list rozwodowy i wtedy oboje byliby wolni i mogliby na nowo próbować układać sobie życie. Wtedy jednak naraziłby Maryję na zniesławienie, ponieważ każdy szukałby odpowiedzi na pytanie, dlaczego nie są razem. Sytuacja wydawała się być bez wyjścia. I właśnie wtedy do Józefa przychodzi anioł. Mówi mu: Józefie, nie bój się wziąć do siebie Maryi, albowiem z Ducha Świętego jest to, co się w Niej poczęło. Porodzi syna, któremu nadasz imię Jezus. Znana z teologii scena zwiastowania Józefowi. Co ciekawe to zwiastowanie odbywa się we śnie. Do Józefa nie przychodzi anioł w taki sposób jak do Maryi, czyli bezpośrednio. Przychodzi tylko we śnie i mówi mu o niestworzonych rzeczach. Mówi o dziecku poczętym za sprawą Ducha Świętego. Mówi coś, w co trudno tak po prostu uwierzyć. Józef jednak nie dyskutuje. Po prostu ufa. Jak czytamy: Zbudziwszy się ze snu, Józef uczynił tak, jak mu polecił Anioł Pański. Józef, jak prawdziwy mężczyzna, działa. Nie traci czasu na głupie gadanie, polemikę, ale po prostu tak, jak prawdziwy mężczyzna - działa. Dzięki tej decyzji, mógł narodzić się, zapowiadamy królewski potomek Dawida, który przyniósł światu zbawienie. Józef był zatem przewidziany przez Boga w planie zbawienia. Bóg jednak nie odebrał mu wolności. Musiał on sam zdecydować, co zrobić.

Tym swoim działaniem Józef pokazuje nam, co znaczy zaufać Panu Bogu. My często mówimy, że ufamy, ale czynimy to wtedy, kiedy jest nam dobrze. Kiedy nie mamy problemów w pracy, w rodzinie, kiedy wszystko układa się po naszej myśli. Wtedy mówimy, że Bogu ufamy. Co innego dzieje się wtedy, kiedy przychodzą trudności. Wtedy o wiele trudniej zaufać i dać się poprowadzić. Kryzysy, niepowodzenia, choroby... To wszystko powoduje, że cierpimy i trudno nam zrozumieć, czego chce od nas Pan Bóg. Sztuką jest właśnie wtedy powiedzieć: Jezus ufam Tobie. Uczy nas tego św. Józef, który ufał Bogu Jahwe jako przykładowy Żyd, wtedy kiedy był zakochany w Maryi

Święty Józef - Niemy świadek Ewangelii

i w głowie miał mnóstwo planów dotyczących ich wspólnego, szczęśliwego życia. Ale zaufał także wtedy, kiedy przyszedł czas próby. Nie pytał, po co to wszystko, czemu to ma służyć, ale po prostu wstał i zrobił tak, jak mu polecił Anioł.

Święty Józef jest dla nas wszystkich wzorem w zaufaniu Panu Bogu. On otrzymał nietatwe powołanie bycia opiekunem Jezusa – Syna Bożego. Wywiązał się z niego doskonale właśnie dlatego, że w kulminacyjnym momencie dał się popro-

wadzić. Również nasze życie codzienne niesie ze sobą różne sytuacje, w których ciśnienie sięga zenitu. Trudności rodzinne, choroba kogoś bliskiego. To wszystko może powodować, że czujemy się przytłoczeni. Ale św. Józef pokazuje, że właśnie wtedy najbardziej trzeba ufać. Bo to, co najpiękniejsze przychodzi dopiero wtedy, kiedy wyjdzie się już z ciemnego tunelu.

dkn Jakub Suchecki

Święty Józef wzór dla najmłodszych



10 III 2019 r. w naszym Sanktuarium podczas Mszy Świętej o godzinie 11:00 mogliśmy wysłuchać programu słowno-muzycznego, który został przygotowany przez s. Brygidę i dzieci z naszej parafii. Dzieci mogły w ten sposób przybliżyć sobie postać naszego patrona, św. Józefa. Na koniec ks. prałat przygotował słodki poczęstunek.



Przyjąć Jezusa jak Maryja i Józef



Źródło: <https://www.imagenesmy.com/>

Rodzina uratuje świat! Jestem o tym głęboko przekonana, tak samo, jak papież Franciszek, który wygłosił na ten temat szereg katechez. Zostały one opublikowane w książce pod tym samym tytułem i będę się starać przybliżyć ich treść w kolejnych numerach naszej gazetki parafialnej. Podzielę się też swoimi refleksjami, ponieważ temat ten jest mi szczególnie bliski ze względu na to, że sama razem z moim mężem i dziećmi tworzę rodzinę.

Ksiądz Jan Twardowski powiedział kiedyś, że wielkie dzieło nawrócenia świata rozpoczyna się od małych nieraz wysiłków, od budowania zgody w naszych rodzinach, parafiach, w środowiskach pracy. Niewątpliwie miał rację, bo chcąc zmieniać świat, trzeba zacząć od siebie i od swojej rodziny, która - jak mówi definicja - jest podstawową grupą społeczną. Tu ogromną rolę ma do spełnienia rodzina chrześcijańska, dla której fundamentami są wiara, nadzieja i miłość.

Kościół od zawsze wszystkim wierzącym stawał za wzór świętą Rodzinę z Nazaretu. Papież Franciszek zauważa, że Jezus nie przyszedł na świat jako wódz albo cesarz, ale urodził się jako bezbronne dziecko w rodzinie, którą tworzyli Józef i Maryja. Oni przyjęli Jezusa, słuchali Go, rozmawiali z Nim, strzegli Go, bronili i razem z Nim wzrastali, a to było najlepsze, co mogli uczynić. Ich rodzina była pobożna i pracowita.

Każdy z miłością wykonywał swoje obowiązki, matka zajmowała się pracami domowymi, a ojciec uczył Jezusa zawodu.

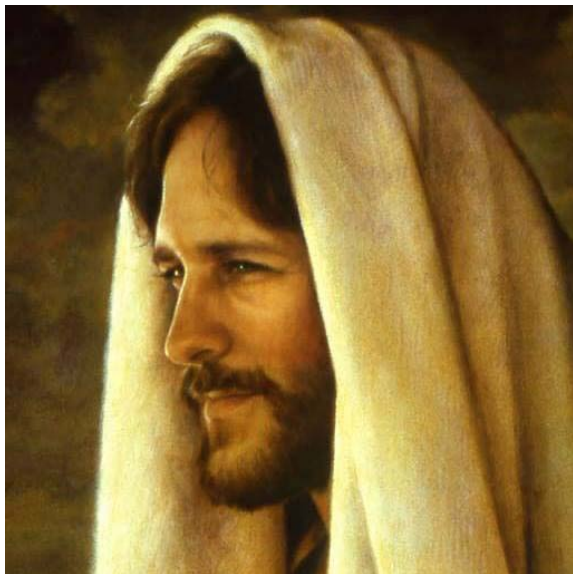
Jeżeli chcemy, żeby nasze rodziny były szczęśliwe, pełne miłości i pokoju, musimy zrobić to samo, czyli otworzyć się na Jezusa, pozwolić, żeby On zamieszkał w naszych sercach i naszej codzienności. Tylko wbrew pozorom, to wcale nie jest takie proste. Ale dla Maryi i Józefa też takie nie było, bo trzeba pamiętać, że w ciągu swojego życia musieli pokonać wiele przeciwności. Jednak się nie poddawali i pokazali, że z pomocą Boga wszystko jest możliwe. I właśnie dlatego Rodzina z Nazaretu pomaga nam odkryć nasze powołanie i misję, którą mamy do spełnienia. A co jest tą misją? Papież mówi, że mamy „przygotować miejsce dla Jezusa, który przyjdzie, przyjmując Jezusa w rodzinie, w osobach dzieci, męża, żony, dziadków... tam jest Jezus. Przyjmując Go, aby cała rodzina wzrastała duchowo”.

Łatwo zaobserwować, że w dzisiejszych czasach nie wszystkim ludziom udaje się budować trwałą i szczęśliwą rodzinę. Dlaczego? Przez egoizm, pogoń za pieniądzem, wygodą, przyjemnościami, zazdrość, nieumiejętność słuchania, niechęć zrozumienia, brak szacunku, wzajemne oskarżanie się. Bardzo często na pierwszym miejscu są wartości materialne i w niejednym domu nie ma miejsca dla Boga, wiary oraz spraw duchowych. Po pewnym czasie pojawia się brak poczucia własnej wartości, ból, żal, smutek, zatamianie i bezradność. Wszystko traci sens, bo nie ma odpowiedniej hierarchii wartości. Chyba nikt z nas nie chciałby się znaleźć w takiej sytuacji.

Co możemy zrobić? Z własnego doświadczenia wiem, że każdy popełnia błędy, każdy ma chwile zwątpienia albo gorszy dzień. Ważne, żeby mimo tego się nie poddawać, zaprosić Jezusa do swojego życia, starać się Go słuchać i z Nim rozmawiać. On ma moc nas uratować. Wierzę w to mocno.

Beata Kwieczko

Czy kochasz mnie?



Źródło: <https://ldsprinciples.blogspot.com/>

Jezus zadał Piotrowi trzykrotnie pytanie „czy Go kocha”. Dlaczego? Wydaje się, że nawiązał w ten sposób do sytuacji, w której Piotr wyparł się Go trzy razy. Było to przed męką i śmiercią Jezusa. Wówczas Piotr przestraszył się tego, co zobaczył i mimo tego, że wcześniej deklarował, że pójdzie za Jezusem, powiedział, że Go nie zna i nie ma z Nim nic wspólnego. Teraz Jezus pozwolił mu się zrekompensować i po swoim zmartwychwstaniu zapytał, czy Go miłuje.

Piotr otrzymał szansę wyznania Bogu miłości i to w obecności Apostołów, którzy byli również świadkami wyparcia się Go. Można powiedzieć, że Pan Jezus pyta Ciebie i mnie o miłość. Nie pyta o wiedzę, ale o to, co jesteśmy w stanie Mu ofiarować.

Miłość to obecność, miłość to czas. Bardzo często wśród codziennych obowiązków i zabiegania zapominamy o tym, co jest najważniejsze. Chodzimy do szkoły, uczymy się, spędzamy czas z rówieśnikami i rodzicami, uczęszczamy na zajęcia

dotatkowe, bawimy się, jesteśmy obecni w Internecie, a to pochłania dużo naszego czasu. Bardzo często tłumaczymy się, że nie mamy czasu dla drugiego człowieka, a tym bardziej dla Pana Jezusa. A On ciągle pyta przez codzienne sytuacje i ludzi, których stawia na naszej drodze „Czy kochasz mnie, czy poświęcisz mi trochę swojego czasu?”. Zazwyczaj nie zdajemy egzaminu, jak Piotr, ale Jezus ciągle pyta i stawia przed nami zmęczoną mamę, koleżankę, która nie była w szkole albo chorą babcię.

Nie możemy zapominać, że człowiek to nie tylko ciało, ale także ma potrzeby duchowe. Doskonałą okazją do rozwoju naszej duchowości jest niedzielna Msza Święta, codzienna modlitwa, uczestnictwo w pielgrzymkach, udział w nabożeństwach, czytanie Pisma Świętego, pamięć o zmarłych, spowiedź święta. Te praktyki na pewno przybliżają nas do Pana Boga i kształtują naszą relację z Nim, czyli są odpowiedzią na Jego ciągłe pytanie „Czy kochasz mnie?”.

Panie Jezu dziękujemy Ci za to, że pytasz o naszą miłość do Ciebie i każdego dnia dajesz nam szansę, abyśmy na nowo mogli Ci odpowiadać, że Cię Kochamy. Panie Ty wiesz, że nie jest łatwo pośród codzienności znaleźć czas na spotkanie z Tobą, ale mimo tego ponawiaj swoje pytanie i pukaj do naszego serca. Nie pozwól nam zapomnieć, że Ty jesteś naszym Ojcem, a my Twoimi ukochanymi dziećmi.

Artykuł napisały
pod kierunkiem Beaty Kwiecisko:
Aleksandra Hejduk
i Aleksandra Barańska,
uczennice klasy 6B z SP nr 27.

„Bohaterowie kieleckiej ziemi” - Antoni Heda – ps. „Szary” – cz. I



Źródło: https://pl.wikipedia.org/wiki/Antoni_Heda

Urodził się 11 października 1916 roku w Małomierzycach koło Iłży, małej wiosce położonej malowniczo wśród świętokrzyskich pól i lasów. Mały Antoś wraz z rodzeństwem codziennie pomagali ojcu w pracach w małym gospodarstwie. Fascynowała go uroda Ziemi Świętokrzyskiej. Widział ojca modlącego się podczas prac, strofami różańca.

Szkolę powszechną ukończył w rodzinnych stronach. Potem wstąpił do Kolejowej Szkoły Technicznej w Radomiu zostając uczniem wydziału mechaniczno – elektrycznego. Podczas nauki odbył praktyki na stacji w Skarżysku – Kamiennej. Następnie otrzymał skierowanie na praktykę w Fabryce Sprawdzianów w Warszawie, gdzie zapoznał się z techniką zbrojeniową. Po ukończeniu szkoły zatrudnił się na stacji kolejowej w Radomiu, a następnie przeniósł się do Zakładów Zbrojeniowych w Starachowicach. Pracował w Izbie Pomiarów.

W 1937 roku otrzymał powołanie do wojska, do dywizyjnej szkoły podchorążych w Sandomierzu. Służbę odbywał w 4 Pułku Piechoty Legionów. Jego dowódcą był por. Leon Pająk, późniejszy obrońca Westerplatte.

W 1938 roku zakończył służbę wojskową i powrócił w rodzinne strony. Ponownie podjął pracę w Izbie pomiarów.

1 września 1939 roku Niemcy napadają na Polskę. Heda walczy w 51 Pułku Piechoty, wchodzącego w skład 12 Dywizji Piechoty z Podola. Dowódcą Pułku był płk Emil Fiedorf. Wojsko polskie walczy z Niemcami, przeprawia się przez Wisłę. 17 września, wojska radzieckie uderzają na naszą Ojczyznę. Fakt ten przekreśla nadzieję na dalszą obronę kraju, ale Heda walczy do 5 października 1939 roku w ugrupowaniu gen. Kleberga. Potem Heda wraca w rodzinne strony, wstępuje do organizacji Orła Białego w Skarżysku – Kamiennej. Niestety, Niemcy wpadli na jej trop, zagrożony aresztowaniem Antoni udaje się na teren sowieckiej strefy okupacyjnej, tam zostaje zatrzymany i osadzony za nielegalne przekroczenie granicy. Dostaje 7 lat.

22 czerwca 1941 roku Niemcy napadają na ZSRR. Heda odzyskuje wolność i ponownie powraca w rodzinne strony. Nawiązuje kontakt z ZWZ, Oddział Iłża. Organizuje szkolenie żołnierzy, uczy prowadzenia sabotażu, prowadzi wywiad i kontrwywiad.

Gdy w 1943 roku sytuacja na frontach i w kraju stawała się coraz bardziej napięta, a przy tym przybywało ludzi zdekonspirowanych, którzy musieli znaleźć oparcie w terenie, bez narażania ludności cywilnej, zaczęły powstawać oddziały partyzanckie, w tym również na terenie Podobwołu AK Iłża. Pierwszy oddział w tym terenie powstał z utworzonego w końcu 1942 roku oddziału dywersji bojowej. Początkowo dowodził nim por. „Krzyk” (Zygmunt Kiepas), a od połowy 1943 roku, pchor. „Szary”. Oddział ten przeprowadził wiele udanych akcji:

- 7 sierpnia 1943 roku – uwolnienie 60 Polaków z aresztu w Starachowicach;
- 15 września 1943 roku – likwidacja hitlerowskiej placówki w Pakostawiu;
- 30 października 1943 roku – zabranie 2,5 mln złotych z kasy Zakładów Starachowickich;
- 28 lutego 1943 roku – atak na wartownię Zakładów Starachowickich;
- 25 maja 1944 roku – zamach na gestapowca w Starachowicach;
- 5/6 czerwca 1944 roku – akcja na Końskie, rozbięcie więzienia;
- 24 czerwca 1944 roku – potyczka na stacji w Suchedniowie;
- 19 lipca 1944 roku – opanowanie pociągu z amunicją w Wólce Plebańskiej;
- 17 września 1944 roku – zwycięska bitwa w miejscowości Szewce koło Nowin;

Nadszedł rok 1945 i Polska znalazła się w strefie wpływów ZSRR. Podstępnie aresztowano i wywieziono do Moskwy nasze kierownictwo polityczne i wojskowe. W czerwcu 1945 roku aresztowano żołnierzy Armii Krajowej – ppłk Wojciecha Borzobohatego – ps. „Wojan”, płk Antoniego Żółkiewskiego – ps. „Lin” i wielu innych. Wszyscy z nich osadzeni zostali w więzieniu w Kielcach. „Szary” organizuje naradę, na której zapada decyzja o ataku na więzienie kieleckie. W dniach 4/5 sierpnia 1945 roku, grupa szturmowa 30 ludzi wjeżdża do miasta działając z zaskoczenia. Brama więzienna jest zamknięta. Wezwana do poddania się załoga placówki nie reagowała. Żołnierze AK ładunkami wybuchowymi wysadzają bramę, wkraczają do więzienia, uwalniając aresztowanych. Po wykonaniu zadania opuszczają Kielce. Niesiony przez żołnierzy, blady i wycieńczony płk „Lin” na progu wolności umiera na ich rękach. Oddział zmuszony jest pozostawić go na przedmieściach miasta. W połowie sierpnia Heda dostaje awans na majora. Dnia 9 września 1945 roku rozbito więzienie w Radomiu i uwolniono wielu ludzi. We wrześniu 1945 roku powstaje organizacja Wolność i Niezawisłość – kontynuatorka organizacji NIE, w której szeregach działał Antoni Heda...

Kazimierz Gruszczyński

Dalsza część losów „Szarego” zostanie zaprezentowana w kolejnym numerze „W Rodzinie Józefa”

MARYJA NAUCZYCIELKĄ W NIESIENIU LUDZKIEGO KRZYŻA



Czas Wielkiego Postu. Wydaje się ponury, całkiem nieciekawym, przepętniony smutkiem, umartwieniem. To moment, w którym powinniśmy wpatrywać się w Krzyż Chrystusa i zobaczyć sens odkupienia, zbawienia, miłości. Te słowa, które doskonale znamy **„JEŚLI KTO CHCE IŚĆ ZA MNĄ, NIECH SIĘ ZAPRZE SAMEGO SIEBIE, NIECH WEŹMIE KRZYŻ SWÓJ I NIECH MNIE NAŚLADUJE” (Mt 16,14)**. Jak mocno radykalnie wybrzmiewają!? Jakiego heroizmu... wymagałaby więc wiara? Aż do utraty życia, które nie jest klęską, ale zwycięstwem! Jak modylimy się w znanej pieśni: *„Zbawienie przyszło przez krzyż. Ogromna to tajemnica. Każde cierpienie ma sens, prowadzi do pełni życia. Jeżeli chcesz mnie naśladować, to weź swój krzyż na każdy dzień i chodź ze mną zbawiać świat. XXI już wiek”*. Deklarujemy się, że należymy do Chrystusa, ale często wołamy Panie, będę Ci wierny, ale takiego cierpienia nie zsyłaj na mnie. Ja tego nie uniosę. Jestem za słaby, nie chcę. W 2005 r. patrzyłem na cierpienie ojca i matki. Syn był klerikiem. Przystojny, utalentowany muzykiem, radosny, uśmiechnięty, pełen entuzjazmu. Wakacje. Wspaniały czas. Dyżur w seminarium. Postanowili z kolegami iść w upalny dzień na rowerki wodne. Zeskoczył do wody. Szok termiczny. Wyciągnęli go z trudem. Niedotlenienie mózgu. Na drugi dzień zmarł. Matka, ojciec, siostra szli w kondukcje pogrzebowej, zdruzgotani, wycieńczeni. Zapewne ich serca krzyczały: Dlaczego krzyż, dlaczego cierpienie!? W niedługim czasie ojciec kleryka i szwagier zginęli w wypadku samochodowym. Widziałem, jak zmierzali swoją drogę krzyża rodzice, którzy utracili dzieci w wypadku samochodowym. Pewnego dnia zorganizowali sobie w szkole średniej półmetek. Prawdopodobnie dobrze się bawili z przyjaciółmi. Przecież to nic złego. Na drugi dzień postanowili wybrać się na śniadanie do Kielc. Jeszcze trochę spędzić ze sobą czasu. Jednak w drodze powrotnej zdarzył się tragiczny wypadek. Spośród pięciu osób przeżył tylko kierowca. Po tej tragedii byłem po jakimś czasie u tych doświadczonych rodziców na wizycie duszpasterskiej. Długo opowiadali o swoim cierpieniu. Jedna z matek mówiła: *moja córka wracała ze szkoły do domu zawsze między godz. 16.00 a 17.00, proszę księdza, już upłynęło ponad rok, a ja wciąż czekam, aż wróci. Zapuka, zadzwoni do drzwi. Kiedy się to skończy? Drudzy, którzy stracili jednego syna, pociesza-*

li się. Bóg nam ocalił starszego. Bo były plany, że we dwóch pojedą na tę imprezę. Jednak plany się pokrzyżowały.

Nie zapomnę pogrzebu swojego ucznia, który przegrał walkę z nowotworem. Był jedynym mężczyzną i głową rodziny. Ojciec zaginął w tajemniczych okolicznościach. Pełen energii, siły. Tyle planów na przyszłość. Matka, dwie siostry pokładały w nim nadzieję. Dożył osiemnastego roku życia. To był jeden z pogrzebów w moim życiu, gdzie uobecniła się droga krzyżowa. Niewyobrażalne cierpienie. Szczególnie na cmentarzu, kiedy starszej siostrze z żalu pękało serce i traciła przytomność, ratowała ją i cucila przerażona matka. To przykłady doświadczeń, kiedy w życiu całkowicie trzeba było iść pod prąd. Zostały pokrzyżowane życiowe plany, pragnienia, ambicje. W tych sytuacjach niejasnych, niewytłumaczalnych musimy wzywać Maryję, aby wskazywała nam drogę. Jej życie było posłuszeństwem i wypełnieniem woli Boga. Już samo zwiastowanie i obwieszczenie, że będzie Matką Boga. Całkowicie dziwne, niepojęte i niezrozumiałe **„Jakże się to stanie, skoro nie znam męża?” (Łk 1,34)**. Młoda dziewczyna zrezygnowała ze swoich planów i marzeń. Wiemy, że nie jest to łatwe. Następnie były trudności ze znalezieniem miejsca na godne urodzenie dziecka. Zaginięcie Jezusa, kiedy przez trzy dni szukali syna. Przyszedł czas na drogę krzyżową. Matka, która patrzy, jak znęcają się, opluwają, zabijają jej syna.

Do Maryi zapewne docierały słowa, które dla każdej matki są najboleśniej: twój Syn odszedł od zmysłów. Szatan chciał przeniknąć jej duszę mieczem bolesnego oszczerstwa, że jej Syn oszalał. Ale Ona mocno rozpamiętywała słowa Elżbiety napętnionej Duchem Świętym wypowiedziane przed laty: błogosławiony jest owoc twojego łona. BŁOGOSŁAWIONY. Dobry, prawy, pełen światła. Ona wierzyła Bogu, nawet wtedy, kiedy jej Syn był miażdżony cierpieniem na Drodze Krzyżowej. Nie ratowała Go, nie chciała wyrwać Go z rąk oprawców, ale dała Mu coś więcej: zrozumienie i zaufanie. Ona jedna, tam, w tym tłumie wierzyła, że ta męka wpisana jest w ogrom planów Bożych.

To takie ważne widzieć swego bliźniego w perspektywie zamysłów Stwórcy. Jest tak wtedy, gdy matka zostawia dorosłe dziecko, by mogło spełnić Boże powołanie. Gdy małżonkowie nawet w kryzysie miłości modlą się za siebie. Tak naprawdę syna, córkę, męża, narzeczoną można kochać tylko na Drodze Krzyżowej, oddając ukochanego człowieka Bogu.

Abrahamie z góry Moria, Matko siedmiu synów z księgi Machabejskiej, Maryjo z Golgoty, uczcie nas czym różni się miłość od uzależnienia.

Ks. Krzysztof Patrzatek

Parafialna pielgrzymka na Święty Krzyż



Rozważając mękę naszego Pana Jezusa Chrystusa, dotarliśmy do klasztoru na Świętym Krzyżu, gdzie uczestniczyliśmy we Mszy Świętej, której przewodniczył ks. prałat Jan Łczyk proboszcz naszej parafii. Po zakończeniu Eucharystii ucałowaliśmy relikwię drzewa Krzyża Świętego. Powróciliśmy do naszych domów umocnieni wspólną modlitwą,, radośni i wdzięczni za to, że mogliśmy pokłonić się i ucałować Drzewo Krzyża, na którym nasz Pan Jezus Chrystus oddał za nas życie.

Podczas wiosennego poranka szóstego Kwietnia wyruszyliśmy do Nowej Słupi, by tam rozpocząć Drogę Krzyżową.

Ks. Robert Kowalski



Święta w obiektywie - Msza Wieczery Pańskiej



Święta w obiektywie - Wielki Piątek



Święta w obiektywie - Wielka Sobota



Święta w obiektywie - Wigilia Paschalna





Słowo Proboszcza:

W oktawie Uroczystości Zmartwychwstania Pańskiego odmawiamy codziennie przy Mszy Św. wieczornej Koronkę do Bożego Miłosierdzia. W obecnym czasie zachęcam i zapraszam do czytania dzienniczka Siostry Faustyny, który uwrażliwia nasze serca na wielkie łaski jakie niesie miłosierdzie dla nas i całego świata.

Z dzienniczka Siostry Faustyny:

Dopomóż mi, Panie, aby oczy moje były miłosierne, bym nigdy nie podejrzewała i nie sądziła według zewnętrznych pozorów, ale upatrywała to, co piękne w duszach bliźnich i przychodziła im z pomocą.

Dopomóż mi, Panie, aby słuch mój był miłosierny, bym skłaniała się do potrzeb bliźnich, by uszy moje nie były obojętne na bóle i jęki bliźnich.

Dopomóż mi, Panie, aby język mój był miłosierny, bym nigdy nie mówiła ujemnie o bliźnich, ale dla każdego miała słowo pociechy i przebaczenia.

Dopomóż mi, Panie, aby ręce moje były miłosierne i pełne dobrych czynków, bym tylko umiała czynić dobrze bliźniemu, a na siebie przyjmować cięższe, mozolniejsze prace.

Dopomóż mi, Panie, aby nogi moje były miłosierny bym zawsze spieszyła z pomocą bliźnim, opanowując swoje własne znużenie i zmęczenie. Prawdziwe moje odpocznienie jest w usługach bliźnim.

Dopomóż mi, Panie, aby serce moje było miłosierne, bym czuła ze wszystkimi cierpieniami bliźnich. (163)

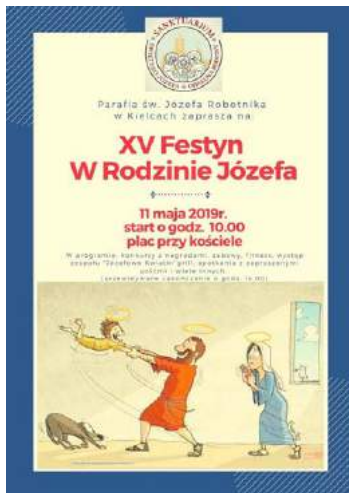
Niech to piękne przesłanie św. Siostry Faustyny towarzyszy nam na drogach naszego życia.

Święty Józefie Opiekunie Rodziny módl się za nami

Ksiądz Prałat Jan Iłczyk

Kustosz Sanktuarium Świętego Józefa Opiekuna Rodziny

XV Festyn w Rodzinie Józefa



11 maja 2019 r.

start o godz. 10.00

plac przy kościele

W programie: konkursy z nagrodami, zabawy fitness, występ zespołu „Józefowe Kwiatki”, grill, spotkania z zaproszonymi gośćmi i wiele innych.

Serdecznie Zapraszamy!



Redakcja „W Rodzinie Józefa”

Odp. Ks. Robert Kowalski

Członkowie redakcji: Agnieszka Makarewicz, Artur Podgórski, Jakub Figiel, Paweł Błaszczak, Beata Kwiecisko

Korekta: Dorota Rogula

25-545 Kielce, ul. Turystyczna 3

tel/ fax 41-331-21-33, adres e-mail: redakcja.jozef@gmail.com

strona parafialna: www.jozef-kielce.pl

Opracowanie graficzne: Studio K2

Polub nas na Facebooku: www.facebook.com/sanktuarium.sw.jozefa.kielce

Koszt druku jednego egzemplarza: 2,00 zł - BÓG ZAPŁAĆ ZA OFIARY

Czekamy na wszelkie opinie i komentarze od drogich czytelników.